

Bohater czy cieszyński Szwejk? Pamiętnik legionisty z Karwiny

Data publikacji: 29.07.2017 22:10

Ubaw niczym na odczycie fragmentów słynnego "Szwejka" mieli słuchacze piątkowego (28 lipca) spotkanie z cyklu "Cymelia i osobliwości ze zbiorów Książnicy Cieszyńskiej". I po prelekcji na postawione w jej tytule pytanie: "Bohater czy cieszyński Szwejk?" odpowiadali, że od "Szwejka" czytane przez prowadzącą prelekcję Annę Rusnok zapiski karwińskiego legionisty Szczepana Koppla różni tylko mniej literacki, prosty i usiany błędami język. Treść jednak... godna "Szwejka"

□

- Ze Szwejka można przypisać mu spokój, zaradność, umiejętność odnalezienia się w trudnych sytuacjach, a także skłonność do zabaw. Ale w momencie jak już trafił na front i miał możliwość się wykazać, to chyba równie szczerze pisał o dokonaniach i przeżyciach frontowych, jak o swych przygodach restauracyjnych i damsko-męskich – podsumowała Rusnok. Bo swe przygody, jakie młody karwiniak z górniczej rodziny opisuje faktycznie godne są tych stworzonych przez Haška - żeby wspomnieć choćby o fakcie, iż podczas wojny Szczepan Koppel był ordynansem i wiódł lekkie i pełne uciech i zabaw w gospodach życie, a na prawdziwy front trafił dopiero, gdy całkiem już „przegiął” i niczym powieściowy Szwejk zabawił w pewnym przybytku do rana, kiedy to okazało się, że jego pułk... odjechał. Mało tego, przesiedział w gospodzie spóźniwszy się o pół godziny na drugą możliwość transportu za pułkiem...

Pisany ołówkiem w niewielkich zeszytach tekst najwyraźniej pisany był przez Koppla na własny użytek, raczej nieprzeznaczony do publikacji, o czym świadczy rodzaj informacji w nim zawartych, a także szczerść, z jaką autor mówi o sprawach osobistych. Ale z pewnością oprócz zabawnych historyjek, z których czytelnik może się pośmiać. pamiętnik zawiera też sporo cennej wiedzy historycznej. Wiedzy, której nie znajdziemy nawet w najlepiej udokumentowanych opracowaniach. Bo przecież każdy oddział wojska składał się z pojedynczych ludzi. **- A o tym co czuli, jak przeżyli działania wojenne, przemarsze, bitwy, choroby, rany, śmierć kolegów, niewolę możemy dowiedzieć się tylko z ich osobistych relacji** – podkreśla Rusnok. A takie są właśnie pamiętniki Szczepana Koppla obejmujące okres od rozpoczęcia przez niego nauki w szkole ludowej w 1900 r. do listopada 1918 r. Co ciekawe, jak zauważyła przygotowująca prelekcję Rusnok do pisania dzienników czy wspomnień skłonni bywają na ogół przedstawiciele inteligencji – pisarze, artyści, a rzadziej za pióro biorą się górnicy, robotnicy czy rolnicy. A Koppl był synem górnika.

(indi)